

Arthur Rimbaud, *Voyelles*

A noir, E blanc, I rouge, U vert, O bleu : voyelles,
Je dirai quelque jour vos naissances latentes :
A, noir corset velu des mouches éclatantes
Qui bombinent autour des puanteurs cruelles,

Golfes d'ombre ; E, candeur des vapeurs et des tentes,
Lances des glaciers fiers, rois blancs, frissons d'ombelles ;
I, pourpres, sang craché, rire des lèvres belles
Dans la colère ou les ivresses pénitentes ;

U, cycles, vibrations divins des mers virides,
Paix des pâtis semés d'animaux, paix des rides
Que l'alchimie imprime aux grands fronts studieux ;

O, suprême Clairon plein des strideurs étranges,
Silences traversés des Mondes et des Anges :
- O l'Oméga, rayon violet de Ses Yeux ! –

Samogłoski, przełożył Czesław Jastrzębiec-Kozłowski

A czerń, E biel, I pąs, U ziel, O błękit... Obwieszczę

Kiedyś wasze, o głoski, genezy tajemne.-

A : czarne gorseciki włochate i ciemne

Much, co nad ścierwem brzęczą niby żywe duszeczki;

Golf cieni. E: namiotów czystość, biali wieszczki,

Lanca z lodu, wulkanów opary podziemne.

I: purpura, krew plwana, uśmiechy przyjemne

Ust pięknych lub warg strasznych śmiech budzący dreszcze.

U: cykle, święte drżenie mórz zielonych w znoju!

Ciszo pastwisk usianych stadami! spokoju

Zmarszczek, które alchemia w mądrych czołach tłoczy!

O: trąba archanielska, przedziwne wybuchy,

Milczenie, gdzie wędrują li światy i duchy,

Omega, fioletowy promień. – Jego oczy!

Correspondances

Charles Baudelaire

La Nature est un temple où de vivants piliers
Laissent parfois sortir de confuses paroles;
L'homme y passe à travers des forêts de symboles
Qui l'observent avec des regards familiers.

Comme de longs échos qui de loin se confondent
Dans une ténébreuse et profonde unité,
Vaste comme la nuit et comme la clarté,
Les parfums, les couleurs et les sons se répondent.

Il est des parfums frais comme des chairs d'enfants,
Doux comme les hautbois, verts comme les prairies,
- Et d'autres, corrompus, riches et triomphants,

Ayant l'expansion des choses infinies,
Comme l'ambre, le musc, le benjoin et l'encens,
Qui chantent les transports de l'esprit et des sens.

Oddźwięki przełożył Antoni Lange	Odpowiedniki przełożył Bogdan Wydzga
Natura jest świątynią, kędy słupy żywe Niepojęte nam sowa wymawiają czasem. Człowiek wśród nich przechodzi, jak symbolów lasem, One mu zaś spojrzenia rzucają życziwe.	Natura jest świątynią, gdzie filary żywe Ślą niekiedy w głąb mroczną zagadkowe głosy – Człowiek w lesie symbolów tajne czyta głosy Jej praw, czując na sobie spojrzenia życziwe.
Jak oddalone echa, wiążące się w chóry, Tak sobie w tajemniczej, głębokiej jedności, Wielkiej jako otchłanie nocy i śmiałości, Opowiadają dźwięki, wonie i kolory.	Jak w dali się zlewają echa w akord mięki, Tak w tajemniczych głębiach jedni uzgodnionej – Nieuchwytniej jak światło, jak noc niezgłębionej – Odpowiadają sobie wonie, barwy, dźwięki.
Są aromaty świeże, jak ciała dziecinne, Dźwięczne i niby łąki zielone; są inne Bogate i zepsute, silne, triumfalne,	Są zapach tak świeże, jak dziecięce ciało – Melodyjne jak fletnia – jak łąka zielone; -Inne – zepsute, mocne, zwycięskie, szalone,
Które się rozlewają w światy idealne, Jak ambra, benzoina, jak piżma wonie, Gdzie duch przenika zmysły i wzajem w nich tonie.	Co w nieskończoność płyną, upojone chwałą – Więc ambra, nard, benzoës, piżmo i żywica; Tych woń w zwyż nosi ducha i zmysły zachwyca.